

# Ignacy Kosmana

---

## Poezja w służbie słowu Bożemu

---

Łódzkie Studia Teologiczne 18, 115-146

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O. IGNACY KOSMANA OFMConv.  
*Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego*  
*Warszawa*

## POEZJA W SŁUŻBIE SŁOWU BOŻEMU

### WSTĘP

Jeśli „na początku było Słowo” i „wszystko się przez Nie stało” (por. J 1, 1.3), to było to Słowo niezwykle, wykraczające poza prozę ludzkiej rzeczywistości. W rzeczy samej była to Boska poezja – piękna i skuteczna. Niczym refren pochwalnego hymnu, natrętny i życiodajny, brzmia słowa Księgi Rodzaju: „Rzekł Bóg i stało się” (por. Rdz 1, 3). Oto siła Słowa Bożego, siła Boskiej poezji.

Poezja nierozzerwalnie związana jest z przepowiadaniem Prawdy. Już św. Paweł w Liście do Efezjan pisze: „napęłnijcie się Duchem, przemawiając do siebie wzajemnie w psalmach i hymnach, i pieśniach pełnych ducha, śpiewając i wysławiając Pana w waszych sercach” (5, 18.19). O tym, że już pierwsi chrześcijanie parali się poezją zaświadcza pośrednio Pliniusz Młodszy, namiestnik Bitynii (111–113), gdy donosi do imperatora w Rzymie: (chrześcijanie) „mieli zwyczaj schodzić się w oznaczonym dniu przed świtem i śpiewać wspólnie pieśni do Chrystusa jako Boga”<sup>1</sup>.

Niestety, nie mamy praktycznie żadnego „dowodu” na istnienie poezji chrześcijańskiej w postaci jakiegokolwiek utworu poetyckiego pochodzącego z tamtego czasu. Jedynym dziełem, które dotrwało do czasów obecnych, jest pieśń wieczorna *O pogodna światłości* przekazana potomnym przez Klemensa Aleksandryjskiego († przed 215). Otóż, zważywszy na fakt, że chrześcijanie w pierwszych trzech wiekach żyli w ukryciu, w katakumbach, dlatego i ten katakumbowy los dzieliła z nimi również poezja chrześcijańska. Słowo Boże zajaśniało w przekazie poetyckim w IV w., gdy wyszło z ukrycia wraz z chrześcijaństwem<sup>2</sup>.

Zamiarem autora niniejszego opracowania jest przedstawienie roli poezji w służbie Słowu Bożemu. Jest oczywiste, że krótki artykuł nie jest w stanie pomieścić całego zagadnienia; ma jedynie zasygnalizować i uzasadnić potrzebę posłu-

<sup>1</sup> J. Bober, *Światła ekumeny. Antologia patrystyczna*, Kraków 1965, s. 482.

<sup>2</sup> Tamże.

giwania się poezją we współczesnym kaznodziejstwie i homiletyce. W tym celu zostaną przedstawione pokrótce najznakomitsze przykłady poezji „homiletycznej”, począwszy od autorów biblijnych, a skończywszy na współczesnych twórcach żywego słowa.

W poezji chrześcijańskiej miejsce bogów zajął Chrystus, Matka Boża, święci, szczególnie męczennicy. Poeci chrześcijańscy natchnienia szukali w Biblii. Niejednokrotnie poezja ich jest jakby „coverem” biblijnego tekstu. *Ars poetica christianorum* i jej prawdziwe źródła znajdują się w Piśmie Świętym i w nauczaniu Kościoła: są nimi Boże stworzenia i Boże słowo, które je opisuje<sup>3</sup>.

### FORMY POEZJI

W okresie starożytnym chrześcijanie trzymali się z reguły zasad poetyki klasycznej. Poezja była oparta na iloczasię zgłosek (krótkie i długie). Posługiwano się heksametrem, dystychem elegijnym (heksametr połączony z pentametrem), trymetrem jambicznym itd. Jeśli chodzi o układ strof, to treści religijne przedstawiano za pomocą strof czterowerszowych: safickich<sup>4</sup> alcejskich<sup>5</sup>, asklepiadejskich<sup>6</sup> i innych. Wkrótce jednak zaniechano metryki klasycznej i zaczęto pisać według prostych zasad, zrozumiałych dla przeciętnego słuchacza. Zasadą nowej poezji chrześcijańskiej było formowanie wersów według akcentu słownego i określonej liczby zgłosek, bez rozróżniania zgłosek krótkich i długich. Główną rolę w wierszu odgrywał rytm akcentowy. Przechodzenie z formy iloczasiowej na rytmiczną datuje się od Grzegorza z Nazjanzu († ok. 390), który pod koniec swojej twórczości zarzucił formę klasyczną na rzecz poezji rytmicznej. Na Zachodzie przejście to dokonało się dopiero w średniowieczu.

Poezja chrześcijańska stworzyła własny rodzaj literacki; jest nim hymn – nieznanym w świecie poezji pogańskiej. Hymn szczególnie rozwijał się od czasów św. Ambrożego († 397) i w życiu liturgicznym Kościoła trwa do dzisiaj. Na prze-

<sup>3</sup> Zasady poezji chrześcijańskiej sformułował św. Paulin z Noli († 431) w liście do Jowiusza oraz w utworze z życzeniem pomyślnej podróży dla Nicetasa, tamże, s. 484.

<sup>4</sup> Wiersz saficzny składa się z trzech wersów jedenastozgłoskowych i jednego pięcioletkowego. Nazwa pochodzi od greckiej poetki Safony (Safó), VIII w. p.n.e. *Encyklopedia powszechna PWN*, t. 4, Warszawa 1976, s. 115.

<sup>5</sup> Alcejska strofa złożona jest z dwóch wierszy jedenastozgłoskowych, jednego dziewięcioletkowego i jednego dziesięcioletkowego. W. Kopaliniński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1989, s. 24.

<sup>6</sup> Nazwa wersu asklepiadejskiego pochodzi od poety greckiego Asklepiadesa z Samos (IV/II w. p.n.e.); wers asklepiadejski ma metrykę klasyczną, *Encyklopedia powszechna PWN*, t. 1, Warszawa 1973, s. 144.

łomie V i VI w. pojawiają się nowe gatunki poezji na Wschodzie: tropariony<sup>7</sup>, kondakiony<sup>8</sup> i kanony<sup>9</sup>. Kondakiony zdobyły sobie niezwykłą popularność w Bizancjum i panowały wszechwładnie przez VI i VII w. Były to metrycznie ułożone kazania oparte na Piśmie Świętym i służyły do przedstawiania głębokich treści religijnych. Obok partii narracyjnych w kondakionach można wyróżnić apostrofy, pytania i wezwania litanijne; w tych ostatnich rozwijano nieprzebrane bogactwo inwencji literackiego kunsztu. Wezwania dotyczące Matki Bożej zaczynały się od słowa *chaire* (zdrowaś) i nazywane były *chairetyzmami*<sup>10</sup>. W IX w. kondakiony ustąpiły miejsca jeszcze bardziej rozbudowanym i kunsztownym kanonom<sup>11</sup>.

### POEZJA W BIBLIJ

Przykłady poezji w Biblii stanowią o jej pięknie i literackim kunszcie. W Starym Testamencie można znaleźć wiele utworów poetyckich. Wystarczy wymienić choćby Księgę Psalmów, Pieśń nad pieśniami, poemat z Księgi Hioba, aforyzmy Księgi Przysłów, cykl „kazań” pomieszczonych w Księdze Mądrości Syracha czyli Eklezjastyka, Pieśni Sługi Jahwe u Izajasza, Lamentacje Jeremiasza... To tylko pierwsze „z brzegu” przykłady poezji biblijnej Starego Testamentu. Nie sposób wymienić wszystkich poetyckich w formie tekstów Biblii. Posługiwali się nimi zarówno „pierwszy” Abraham, jak i „ostatni” Zachariasz.

Podobnie w Nowym Testamencie nie brakuje poezji. *Magnificat* (Łk 1, 46n), *Benedictus* (1, 68n), *Gloria* (2, 14), *Nunc dimittis* (2, 29), czy też *Pieśń Nowa* z Apokalipsy (5, 9n), *Hymn o miłości* (1 Kor 13, 1n) – to tylko najznamienitsze przykłady. Do nich należy dodać jeszcze inne fragmenty Listów św. Pawła do Efezjan (1, 3n), Filipian (2, 5n), Kolosan (1, 15n), do Tymoteusza (1 Tm 3, 16n). Pełne poetyckiego wyrazu są św. Jana Prolog Ewangelii (1, 1n) i jego trzy Listy. Poetyckie jest też pierwsze wystąpienie św. Piotra (Dz 2, 17n).

Można powiedzieć, że poezja jest uprzywilejowaną formą literacką Biblii; wyraża najpełniej i najpiękniej *mysterium fidei*.

<sup>7</sup> Tropariony, krótkie pieśni wplatanie między lekcje w modlitwach chórowych. Chodziło w nich nie o wywołanie pobożnego nastroju, lecz o pouczenie i wyjaśnienie prawd wiary. J. Bober, *Światła ekumeny. Antologia patrystyczna*, Kraków 1965, s. 510.

<sup>8</sup> Kondakion to pieśń składająca się z 18–24 zwrotek. Poszczególne zwrotki zaczynają się zwykle od kolejnych liter alfabetu greckiego, tworząc akrostych alfabetyczny (abecedariusz); lub też pierwsze litery dawały jakieś imię, słowo lub zdanie (akrostych słowny). Każda strofa kończy się identyczna aklamacją, J. Bober, dz.cyt., s. 483, 510.

<sup>9</sup> Twórcą kanonów jest Andrzej z Krety, tamże, s. 510, 535.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> J. Bober, dz.cyt., s. 483.

## POEZJA WSCHODU

Pierwszymi poetyckimi utworami chrześcijańskimi w języku greckim są: anonimowa pieśń wieczorna *O pogodna światłości* i *Hymn do Chrystusa Zbawiciela* Klemensa Aleksandryjskiego. Obydwa utwory pochodzą z przełomu I i II w. Pełna zadumy, ale i treści teologicznej (dogmatycznej) jest pieśń chrześcijańskiego *Anonima*.

O pogodna Światłości Ojca świętej chwały,  
 Nieśmiertelnego Pana niebiosów i ziemi,  
 Jezu Chryste! – Pod zachód dzień nam dobiegł cały  
 I gwiazdę już wieczorną oczami naszymi  
 Oglądamy w niebie. Ku czci Twojej, Boże,  
 Ojcze, Synu i Duchu świętości, śpiewamy<sup>12</sup>...

Pełen zaskakujących nieraz porównań jest *Hymn do Chrystusa Króla i Zbawiciela*, w którym nazwany jest On przez poetę wędzidłem nieujeżdżonych źrebców, ptaków niezabłąkanych skrzydłem, okrętów sterem niezwodnym i pasterzem królewskich jagniąt. Kwintesencję hymnu stanowi stwierdzenie: „Ślady Chrystusa – drogą do nieba”<sup>13</sup>.

Poetycka przenośnia o zachodzie pojawia się również w *Modlitwie wieczornej* św. Makarego Egipcjanina († 390). Pełny metafor i teologicznej treści wiersz, stanowi jakby klamrę spinającą Stary i Nowy Testament z jednoczesnym odniesieniem do losu indywidualnego człowieka:

Boże, coś przyszedł o zachodzie czasów,  
 Aby nas nędznych zbawić i ocalić.  
 Tyś o zachodzie dnia z Rajskiego Lasu  
 Wygnał Adama, gdy go grzech przywalił,  
 Tyś mu przywrócił Dziedzictwo wieczorem,  
 Kiedyś na krzyżu, Panie, w męce konał –  
 Miej miłosierdzie nade mną, bo gore  
 Zorza zachodu mojego czerwona...<sup>14</sup>.

Wcześniejszy tekst, bo z II lub III w., to *Epitafium Pektoriusza*. To akrostych alfabetyczny. Pierwsze litery poszczególnych wersów układają się w napis: *Ichtys*:

**I** ty, boski rodzaju, sercem wielkodusznym  
**C**hoń pokarm Ryby z nieb i nieśmiertelny zdroj.  
**T**wą duszę, drogi, niechaj boskie żywią wody  
**I** niechaj wiecznych fal pośród śmiertelnych rzesz  
**S**płynie na ciebie z góry mądrość bogacząca.

I znów mamy do czynienia z bardzo trafnymi teologicznie określeniami – chrześcijaństwa jako „boskiego rodzaju”, chrztu jako „nieśmiertelnego zdroju” oraz

<sup>12</sup> Tamże, s. 486.

<sup>13</sup> Tamże, s. 487–488.

<sup>14</sup> Tamże, s. 491.

Eucharystii jako „chleba Zbawcy”<sup>15</sup>. Poezja i w tym wypadku przysłużyła się Słowu Bożemu, wyrażając Je w sposób prosty i precyzyjny, objawiając chrześcijańskie dogmaty wiary o Chrystusie, Kościele, sakramentach chrztu św. i Eucharystii.

Słynnym poetą na całym Wschodzie był św. Efreem Syryjczyk, diakon i doktor Kościoła († 373). Pisał w języku syryjskim. Zostawił po sobie hymny oraz słynne *Pieśni Nissybijskie*. Większość jego poezji poświęcił Maryi Dziewicy. Był bez wątpienia pierwszym poetą maryjnym, ojcem nabożeństwa i kultu Maryi, prekursorem poezji mariologicznej Romanosa. Jego liturgiczne hymny były już w tamtym czasie tłumaczone na języki: grecki, ormiański i łaciński<sup>16</sup>. Szczególnie poruszająca i odkrywczą jest jego poezja poświęcona Matce Boga. Maryję nazywa „Matką Przedziwną”<sup>17</sup>, a „światłem w oku” Chrystusa w Maryi<sup>18</sup>.

Znamienne i jakże prawdziwe w swej treści są słowa *Pieśni Maryi do swego Dziecięcia* (1):

„W Tobie pragnę zacząć,  
przekonana, że i w Tobie skończę”.  
Jestem rolę. Ty rolnikiem.  
Siej we mnie głos,  
Co sam się zasiewa w ciele swej Matki!<sup>19</sup>

Głębokie myśli mariologiczne kryją się w drugiej *Pieśni Maryi do swego Dziecięcia*, w których zawarta jest refleksja na temat relacji pomiędzy Maryją-człowiekiem a Chrystusem, Jej Synem, Bogiem i człowiekiem:

Jestem dla Ciebie Siostrą z domu Dawida,  
który jest dla nas drugim ojcem,  
i Matką Ci jestem, bo nosiłam Cię w łonie,  
i Oblubienicą, bo jesteś czysty,  
Sługą i Córką krwi i wody, bo odkupiłeś mnie i ochrzciłeś<sup>20</sup>.

I wreszcie przedstawione w formie poetyckiej teologiczne przeciwstawienie dwóch niewiast – Ewy i Maryi:

Oto świat! Dwoje ma oczu:  
Lewe ślepe – to Ewa,  
Prawe świecące – to Maryja<sup>21</sup>.

<sup>15</sup> Greckie *ypsydon* zastąpiono w tłumaczeniu literą „i”, jako że w języku polskim nie ma wyrazu zaczynającego się na „y”. Tamże.

<sup>16</sup> W. Zaleski, *Święci na każdy dzień*, Łódź 1982, s. 308–309.

<sup>17</sup> *Teksty o Matce Bożej. Kościoły przedchalcedońskie*, w: *Beatam me dicent...*, t. 9, red. Napiórkowski C.S., Niepokalanów 1995, s. 170 (wiersz pt. *Maryja Przedziwna*).

<sup>18</sup> Tamże, *Światło w oku – Chrystus w Maryi*, s. 168.

<sup>19</sup> Tamże, s. 172.

<sup>20</sup> Tamże, s. 175.

<sup>21</sup> Tamże, *Ewa i Maryja*, s. 167.

Chciałoby się powiedzieć: nic dodać, nic ująć. Taka jest właśnie poezja św. Efrema. W sposób prosty i dobitny wyraża prawdę o Maryi Matce Boga i Dziewicy, o Siostrze i Córce Najwyższego, o Oblubienicy i Służebnicy Pana. Nie sposób nie zauważyć wielkiego wkładu św. Efrema w zainicjowanie w teologii patrystycznej dojrzałej myśli mariologicznej. Będzie ją później kontynuował inny wielki poeta Wschodu – Romanos.

Z kolei św. Grzegorz z Nazjanzu († ok. 390) dał poetycki wykład chrystologii i soteriologii. Dokonał tego m.in. w pieśni o *Dwu Testamentach i o zjawieniu Chrystusa*<sup>22</sup>. Teolog-poeta zajmował się też problematyką egzystencjalną, zadając filozoficzne pytania na temat ludzkiego życia, jego celu i sensu: „Czymże jestem? Czym będę?”. I dalej: „Cóżżeś ma duszo? Skądżeś? Jakaż cię potęga/ Przyodziewa tym trupem?”<sup>23</sup>. Pytanie te przewijają się w wielu pieśniach Grzegorza: „Skąd przyszedłem na światło? – Wrzucony do dołu/ Jakiż znowu powstanę z martwego popiołu”<sup>24</sup>. Częstym motywem teologicznej poezji Grzegorza z Nazjanzu jest egzystencjalny smutek i zatroskanie, spowodowane niedolą życia na ziemi<sup>25</sup>. Zawsze jednak tym rozważaniom towarzyszy pewna nadzieja, która „zawieść nie może” (Rz 5,5):

W górę spojrzysz, o duszo! Zapomnij o wszystkim, co ziemskie,  
Ciał powabny kształt niech nie przywodzi cię w grzech!  
Krótkie jest życie to nasze, a szczęście jak sen nas omamia:  
Inszy, niż roił człek, zwykle przypada mu los...  
Pewnym jedynie i trwałym jest życie czyste i prawe...<sup>26</sup>.

Jak sugestywna potrafi być poezja religijna, niech zaświadczą przytoczone poniżej: dwuwiersz z utworu *O życiu ludzkim* i czterowiersz z pieśni *Na śmierć ukochanych*:

Pył, błoto, proch wrócony do dawnego stanu!  
Oto ziemia się z ziemią ponownie spotyka...

Każdy grób to rzecz smutna... Ale grób dziecięcia  
W dwójnasób duszę rani. Gdy umrze syn zacny,  
Ból doskwiera jak ogień. A gdy kona młodzian  
Tuż przed ślubem, rodzicom serce pęka z żalu...<sup>27</sup>.

Za poetę równego Grzegorzowi uznaje się Romanosa z Emesy, przebywającego w świątyni Bogarodzicy w Konstantynopolu (VI w.), autora tysiąca kondakionów, z których do czasów obecnych dotrwało 85. Jest twórcą słynnego hymnu

<sup>22</sup> J. Bober, dz.cyt., s. 493.

<sup>23</sup> Tamże, *O naturze ludzkiej*, s. 496–498.

<sup>24</sup> Tamże, *Drogi życia*, s. 498–499.

<sup>25</sup> Tamże, *Skarga na swoje niedole, O niepewności i marności życia doczesnego i wspólnym kresie, Pożegnanie, Zmienne człowieka losy*, s. 500–504.

<sup>26</sup> Tamże, *Do duszy własnej*, s. 305.

<sup>27</sup> Tamże, s. 499.

maryjnego *Akathistos*<sup>28</sup>. Na maryjną twórczość Romanosa oraz innych wielkich kaznodziejów Wschodu zwrócili uwagę Ojcowie Soboru Watykańskiego II: „W liturgicznym kulcie chrześcijanie wschodni wysławiają przepięknymi hymnami Maryję zawsze Dziewicę, którą Sobór powszechny w Efezie uroczyście ogłosił Najświętszą Boga Rodzicielką<sup>29</sup>”.

Hymn *Akathistos* jest klasycznym kondakionem, najpiękniejszym i najgłębszym starożytnym hymnem chrześcijańskiej literatury. Ma niezwykle kunsztowną budowę. Śmiałe porównania, subtelne antytezy, głębokie teologiczne sentencje, obrazowość i dramatyczność opisu stanowią o zaletach hymnu. Hymn składa się z 24 zwrotek zaczynających się od kolejnych liter alfabetu greckiego. *Akathistos* podzielony jest na dwie 12-zwrotkowe części, z których pierwsza ma charakter narracyjny (opowieść o latach dziecięcych Jezusa), druga zaś – refleksyjny i liryczny. Poeta-teolog snuje swoje refleksje pośród zachwyków i zadumań nad głębią Tajemnicy. Grecka nazwa *akathistos* oznacza hymn śpiewany na stojąco tak, jak łacińskie *Te Deum*<sup>30</sup>. Charakterystycznym, elementem hymnu jest powtarzane po wielokroć *chaire* (witaj, bądź pozdrowiona, zdrowaś). Wiele tytułów Maryi z *Akathistos* można odnaleźć w *Litanii Loretańskiej* oraz w polskich *Godzinkach*<sup>31</sup>. Hymn stanowi, poetycki w formie, wykład mariologiczny i jego wpływ na późniejszy rozwój tej dziedziny teologicznej na Zachodzie trudny jest do przecenienia.

Innym wielkim kaznodzieją i poetą greckim był św. Andrzej z Krety († 740). To on właśnie „wynałazł” kanon<sup>32</sup>. Z bogatej twórczości Andrzeja zachowało się 50 kazań i panegiryków, z czego 21 pozostaje jeszcze w rękopisach. Kaznodzieja z Krety zasłynął przede wszystkim jako poeta. Twórca kanonu napisał ich 5, w tym tzw. *Wielki Kanon*. Jest on największym kanonem Kościoła greckiego i liczy 250 troparionów; typowy kanon składa się z około trzydziestu. *Wielki Kanon* uchodzi za kanon najlepszy, najbardziej artystycznie wykończony i z wielką pobożnością napisany<sup>33</sup>. Treść przepojona jest uczuciem skruchy i żalu. Kanon opowiada główne wydarzenia historii zbawienia, począwszy od Adama, a na Wniebowstąpieniu Chrystusa i nauczaniu apostołskim kończąc. Obok warstwy historycznej kanonu jest jeszcze warstwa moralno-ascetyczna. Celem kanonu, w zamyśle św. Andrzeja z Krety, było zmobilizowanie dusz oziębłych do gorliwości, a duszom gorącym – danie jeszcze nowego bodźca do bycia jeszcze gorętszymi.

<sup>28</sup> J. Bober, dz.cyt., s. 509–510

<sup>29</sup> Vaticanum II, *Dekret o ekumenizmie* nr 15, „Znak” 1965 nr 128–129, s. 150.

<sup>30</sup> J. Bober, dz.cyt., s. 512.

<sup>31</sup> Pełny przekład Hymnu *Akathistos* można znaleźć w: J. Bober, dz.cyt., s. 516–530.

<sup>32</sup> Tamże, s. 510.

<sup>33</sup> Tamże, s. 535.



Od czego zacząć mam oplakiwanie czynów  
 Nędznego życia mego? Jakiz początek skargi  
 Żalosej dzisiaj uczynię, o Chryste?  
 O miłosierny, udziel win moich odpuszczenia!<sup>34</sup>.

*Wielki Kanon* śpiewany był podczas liturgii Wielkiego Postu. Wymagał ze strony wiernych nie tylko wielkiego trudu, ale i uwagi. Poemat był utworem bardzo długim, a pora nabożeństwa nocna. Mimo to Grecy śpiewali kanon z wielkim nabożeństwem i byli doń bardzo przywiązani. Od czasów niewoli tureckiej (po zdobyciu Konstantynopola w 1453 r.) śpiewany jest rzadziej, niemniej pozostaje wciąż wspaniałym pomnikiem greckiej pobożności<sup>35</sup>.

Treść kanonu bardzo mocno oparta jest na tekstach biblijnych i wymaga dobrej znajomości Starego Testamentu. Trzeba z uznaniem przyznać, że chrześcijanie pierwszego tysiąclecia byli znawcami obydwu Testamentów, co niechaj będzie dla współczesnych wierzących zachętą do czytania i studiowania ksiąg świętych. Zaskakujące paralele św. Andrzeja z Kreta nie były zaskoczeniem dla słuchaczy tamtego czasu;

10. Gdy Mojżesz, sługa twój, uderzył skałę  
 Laską, oznaczył bok twój święty, Zbawco,  
 Bok życiodajny – wszyscy z niego  
 Czerpiemy napój życia.

12. Powstań i jak Jozue tocz bój z Amalekiem,  
 Z namiętnościami ciała,  
 I z Gabaonitami, myślami zwodnymi,  
 I zawsze bądź zwycięska.

14. Uratowałeś Piotra, gdy wołał do ciebie.  
 Ku ratunkowi memu pośpiesz się, o Zbawco!  
 Z paszczęki srogiej burzy wyrwij mię,  
 Podawszy rękę, wywiedź z głębi grzechu<sup>36</sup>.

Ostatnim znakomitym poetą patrystyki greckiej był św. Jan Damasceński († ok. 750). Klasyk teologii Wniebowzięcia Maryi i syntetyk teologii greckiej, przy tym wytrawny polemista, autor kilku niezwykle kunsztownych kanonów. Starożytną zasadę iloczasu św. Jan z Damaszku łączy z zasadą akcentową i rytmiczną. Można powiedzieć, że stworzył on nowy i bardzo skomplikowany gatunek poetycki. Jego talent dobrze ilustruje *Kanon na Dzień Pański Zmartwychwstania*:

Dzień Zmartwychwstania!  
 Rozjaśnijmy twarz, ludy!  
 Pascha Pańska, Pascha!  
 Ze śmierci do życia,  
 I z ziemi do nieba  
 Chrystus Bóg

<sup>34</sup> Tamże, s. 536.

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> Tamże, s. 537.

Nas wiedzie  
Hymn zwycięstwa nucących [...]

Wczoraj byłem, Chryste,  
Pogrzebany z Tobą,  
A dzisiaj powstaję  
Z Tobą powstającym.  
Wczoraj z Tobą na krzyżu

A dzisiaj, o Zbawco,  
Uwielbij mnie z sobą  
W twym świętym królestwie [...]

Jak święta i uroczysta  
Jest ta noc zbawienia –  
Jasna zwiastunka  
Promiennego dnia  
Zmartwychpowstania.  
W niej światłość bezczasowa  
Z grobu cielesnie  
Wszystkim świeci<sup>37</sup>.

Można dziś zadać pytanie: kto umie i chce skorzystać z „gotowych” starożytnych wzorów poetyckich homilii? A przecież współczesny kaznodzieja dysponuje wieloma tłumaczeniami religijnej, by nie rzec: teologicznej, w swym wyrazie poezji zarówno Ojców Kościoła, jak i poezji rodzimej współczesnych kaznodziejów-poetów, takich jak choćby ks. Jan Twardowski<sup>38</sup>, bp Józef Zawitkowski<sup>39</sup> czy ks. Wiesław Hudek<sup>40</sup>.

#### POEZJA ZACHODU

Znacznie skromniej przedstawia się dorobek poetycki kaznodziejów Zachodu. O ile w niniejszym opracowaniu pominięto kilku słynnych wieszczów Wschodu (Sofroniusz, Georgios Pisides, Teodor Studyta, Jan Kyriotes Geometres), to na Zachodzie nie ma ich tak wielu, a i poezja nie jest tak kunsztowna. Na domiar złego, za pontyfikatu Urbana VIII (1623–1644) dokonywano nagminnych „poprawek” starożytnych hymnów kościelnych, przez co niejednokrotnie zmieniono nie do poznania szacowne

<sup>37</sup> Tamże, s. 544–548.

<sup>38</sup> Kopalnią „materiałów” homiletycznych jest wydany pełny zbiór poezji J. Twardowskiego, *Zaufałem drodze. Wiersze zebrane 1932–2006*, Warszawa 2007, ss. 1248.

<sup>39</sup> Swego czasu Ksiądz Biskup publikował swoje poetyckie kazania w tygodniku „Niedziela” (*Trzymaj się! „Bądź mocny w wierze!”* Częstochowa 1996, Biblioteka „Niedzieli”, inne poświęcone – *chorym, starszym samotnym i upracowanym* – opublikowała Kuria Diecezjalna Łowicka (*Przyjdź mój Jezu, pociesz mnie*, Łowicz 1993). J. Zawitkowski znany jest czytelnikom jako *Ksiądz Tymoteusz*. Wymienione publikacje to tylko przykładowe pozycje z jego bogatej twórczości.

<sup>40</sup> Ukazały się m.in. dwa tomiki: *Zapisane na skraju serca*, Gliwice 2000, oraz *Matecznik*, Katowice 2004.

zabytki poetyckie. Nieszczęsnym tego przykładem jest *Hymn na cześć św. Piotra i Pawła* (X w.) nieznanego autorstwa, przypisywanego kobiecie nazwiskiem Helpis (Elpis), którą w średniowieczu uczyniono małżonką filozofa Boecjusza († 524)<sup>41</sup>.

Niemniej i Zachód może pochwalić się dwoma wielkimi i znakomitymi poetami: św. Ambrożym († 397) i Prudencjuszem († po 405).

Święty Ambroży jest autorem 18 hymnów, z których najbardziej chyba znany jest *Aeternae rerum Conditor* (*Pieśń poranna*). Drugim bardzo znanym hymnem jest *Deus Creator omnium* (*Pieśń wieczorna*). Zachwycał się tym hymnem św. Augustyn, dla którego był on pocieszeniem i ukojeniem smutku po śmierci swojej matki Moniki<sup>42</sup>.

Gdy noc nad ziemią zamknie się,  
Wkrąg ją otuli gęsty cień,  
Niechaj nie zaćmi wiary mrok,  
Skoś cieniów niech jej płonie blask.

Nie dozwól myśli zapaść w sen,  
Niech go nie spęta żaden grzech;  
Czystym ochłodą będzie on  
I nie dopuści sennych mar<sup>43</sup>.

Kunszt porównań i przenośni oraz precyzyjnie umieszczoną prawdę wiary można podziwiać w Hymnie na Jutrznie poniedziałku, *Splendor paternae gloriae*, w którym św. Ambroży nazywa Chrystusa naszą „strawą” i „rozblaskiem chwały Rodzica”. Ostatnie dwie strofy są chrześcijańskim życzeniem:

Niech dzień ten – szczęśny plon zbiera:  
Wstyd – brzaskiem czoła okrasza,  
Południem wiara łśni szczerą,  
A zmierzchu nie zna myśl nasza!

Już światło złoci się zorzy:  
W tym świetle ku nam niech spłynie  
W Rodzicu – cały Syn Boży,  
I cały Rodzic w swym Synie!<sup>44</sup>

Mniej znanym od św. Ambrożego, ale znamienitszym poetą, był – pochodzący z Hiszpanii – Prudencjusz. To bez wątpienia największy wieszcz Zachodu ery patrystycznej. Swoją maestrią słowa dorównuje św. Grzegorzowi z Nazjanzu i Romanosowi. Swoją sławę poetycką ugruntował przede wszystkim w doskonałej formie, jak i głęboko chrześcijańskiej treści. Pisał tylko poezje. Legitymuje się pokaźnym dorobkiem. Spod jego pióra wyszły:

<sup>41</sup> J. Bober, dz.cyt., s. 588–589.

<sup>42</sup> Tamże, s. 552–553.

<sup>43</sup> Tamże, s. 553.

<sup>44</sup> Tamże, s. 554–555.

*Praefatio* (przedmowa do zbioru poezji);  
*Cathemerinon* (zbiór 12 hymnów „na różne pory dnia”);  
*Apotheosis* (poemat o Trójcy Świętej);  
*Hamartigenia* (Początki grzechu);  
*Psychomachia* (pierwszy chrześcijański poemat alegoryczny);  
*Contra Symmachum*;  
*Dittochaeon* (49 epigramów nt. historii zbawienia);  
*Peristephanon* (O wieńcach, 14 hymnów na cześć męczenników);  
*Epilog* (Zakończenie tomu poezji)<sup>45</sup>.

Już sam początek *Autobiografii i Programu poetyckiego (Praefatio)* daje wyobrażenie o talencie poetyckim Prudencjusza i egzystencjalnym zatroskaniu:

Oto pięćdziesiąt przeszło lat  
 I jeszcze siedem, jeśli dobrze liczę,  
 Odkąd mię cieszy słońca bieg nad głową i miły świat.

I już nadchodzi życia kres,  
 Starca przed swoje Bóg wezwie oblicze,  
 Cóżem uczynił dobrego w tym czasie? – myślę wśród łez<sup>46</sup>.

Niektóre hymny Prudencjusza weszły na stałe do katolickich kancjonałów, a nawet znalazły miejsce w pobożności protestanckiej. Jeden z nich, *Hymn o śmierci i pogrzebie*, umieszczony w *Cathemerinon*, choć brzmi potężnie niczym średniowieczne *Dies irae*, to jednak nie myśl o śmierci, ale prawda o zmartwychwstaniu stanowi główne jego przesłanie i siłę;

Niech zmilkną żałobne rozpacze,  
 powstrzymajcie wy matki, łez potok  
 Niech nikt już swych dzieci nie płacze,  
 ten zgon jest naprawą żywotów.

Chyba po raz pierwszy pojawia się pojęcie „brata” w odniesieniu do sił natury:

Przeleca stulecia wichrami,  
 i brat-ciepło kościelca poruszy<sup>47</sup>.

Zwraca uwagę *Hymn na Święto Epifanii*, w którym Prudencjusz podkreśla szczególną rolę gwiazdy betlejemskiej:

Nocom nie służy ta gwiazda,  
 W tropy nie idzie księżycy;  
 Sama na niebie panuje,  
 Dniom ich granice wytycza.  
 [...]  
 ta gwiazda trwa nam na wieki<sup>48</sup>...

<sup>45</sup> Tamże, s. 556.

<sup>46</sup> Tamże, s. 557.

<sup>47</sup> Tamże, s. 559.

<sup>48</sup> Tamże, s. 561.

Już św. Ignacy z Antiochii wysławiał szczególną rolę gwiazdy betlejemskiej: „Gwiazda rozbłysła na niebie, jaśniejsza aniżeli wszystkie gwiazdy, a blask jej był niewysłowiony, a nowość jej wywołała zdziwienie, a wszystkie inne gwiazdy razem ze słońcem i księżycem znalazły się w jej orszaku, ona zaś sama rozsiała swe światło nad wszystkim”<sup>49</sup>.

Dzisiaj – niestety – gwiazda betlejemska, ściągnięta z konstelacyjnego piedestału i sprowadzona do rozmiarów komety, coraz mniej zadziwia kaznodziejów i chrześcijan; stała się zwyczajnym zjawiskiem nawet dla chodzących jeszcze w okresie świąt Bożego Narodzenia *Herodów*.

Prudencjuszowi, w jego poetyckim posługiwaniu Słowu Bożemu, nie obce jest też poczucie triumfu i godności Kościoła. To ważny przejaw chrześcijańskiej dumy, na którą tak trudno zdobyć się współczesnemu ludowi Bożemu i niektórym jego pasterzom. Dzieje się tak nie tylko z tego powodu, że czasy już nie te, ale również i z tego, że nikt nie uczy i nie wpaja wiernym poczucia Bożego wybraństwa i uprzywilejowania synów Bożych.

Nie ma pogaństwo na to już rady.  
 Dawni czciciele Westy, Pallady  
 Biegną w Chrystusa świątynie;  
 Kwiryty, co pijał z Numowej czary  
 Dziś z Chrystusowej pija ofiary  
 I hymn dlań z ust jego płynie.  
 Ojcowie nawet senatu sławni,  
 Dawni Luperi, Flamines dawni,  
 Pany rodowej purpury,  
 Przed Apostołów śpieszą ołtarze,  
 Lub w katakumbach padłszy na twarze,  
 Zimne całują marmury.  
 Patrzymy – głośnie ojce i matki  
 Dostojne swoje prowadzą dziatki  
 I za największe zaszczyty  
 I za najśłodszą życia ostoję  
 Proszą, by w służby przyjął ich swoje  
 Chrystus do krzyża przybity.  
 Gdy przy chrzcielnicy pada na kolana  
 Pontifex dawny, i z rąk kapłana  
 Chrzest brał na skronie gorące:  
 Po marmurowych kościoła schodach,  
 Szły po chrzest wielkie w najstarszych rodach  
 Dawne Westalki milczące<sup>50</sup>.

Całość dzieł Prudencjusza zwieńcza *Epilog* z jakże wymownym życzeniem dla potomnych:

<sup>49</sup> Tamże, s. 561.

<sup>50</sup> Tamże, Hymn z *Peristephanon II*, s. 667.

Przed twoim tronem staję, wielki Boże,  
 Sługa twój wdzięczny bez miar.  
 Dań swego serca niosąc Ci w pokorze  
 I swoich pieśni ofiary  
 [...]  
 Więc idźcie, pieśni moje, między ludzi,  
 Choć milczeć radzi pokusa:  
 Dźwięk wasz świat cały niech do czci rozbudzi  
 Naszego króla Chrystusa<sup>51</sup>.

Każdy kaznodzieja żyjący w obecnym czasie winien sobie wziąć do serca to życzenie, by poprzez nie – przez te pieśni, hymny, kanony: przez poezję – „świat cały do czci rozbudzić naszego króla Chrystusa”<sup>52</sup>.

### POECI ŚREDNIOWIECZNI

Niewątpliwie średniowieczną poezję religijną zdominował duch św. Franciszka z Asyżu (1182–1226). Jego zbratanie ze światem, a przezeń z Bogiem stało się źródłem nieustającego, wielbiącego Boga i Jego dzieła hymnu<sup>53</sup>. Jego *Pieśń słoneczna*, chwaląca Stworzyciela w języku starowłoskim *volgare*, była tekstem najpopularniejszym w tamtych czasach, a i obecnie wchodzi do kanonu poezji chrześcijańskiej najwyższego lotu. Wbrew posępnemu średniowieczu Franciszek potrafił się cieszyć i dawał temu wyraz zarówno w swoim życiu, jak i w swej twórczości. W tej radości i jej źródłach upatrywał bowiem przyszłego zbawienia. Dla niego powietrze, woda i ogień, „Matka Ziemia” ze swoim cierpieniem i śmiercią, stały się chrześcijańskim natchnieniem poetyckiej pochwały wyrażanej przez odkupiony wszechświat, pogodzony i zbawiony w Chrystusie. Jest ona – ta pochwała – prawdziwą pieśnią paschalną nowego świata. „Kuglarze Pana” ponieśli tę pieśń na cały świat i zapewne żaden z nich, nawet św. Franciszek, nie przypuszczał, że zostanie usłyszana aż tak daleko<sup>54</sup>.

W pierwszych przymiotnikach, jakie pojawiają się na początku *Hymnu do słońca*, widać trzy zasadnicze punkty medytacji teologicznej Franciszka: Bóg *najwyższy* w swojej tajemnicy; *wszechmogący* w stwarzaniu; *dobry* (miłosierny) w dziele zbawczym.

<sup>51</sup> Tamże, s. 571.

<sup>52</sup> Wśród poetów chrześcijańskiego Zachodu byli też inni przedstawiciele Kościoła rzymskiego, jak: św. Damazy papież (366–384), Seduliusz (pisał w pierwszej połowie V w.), autor abecedariuszy; Avitus z Vienne († 518), Ennodiusz († 521), Wenancjusz Fortunatus († po 600), tamże, s. 551–552, 571–593.

<sup>53</sup> Poetów w okresie średniowiecza Kościół miał bardzo wielu, nie sposób w krótkim artykule omówić choćby najważniejszych. Autor skupił się tylko na kilku najbliższych mu duchowo.

<sup>54</sup> „Źródła Franciszkańskie”, Kraków 2005, s. 345.

Najwyższy, wszechmogący, dobry Panie,  
Twoja jest sława,  
chwała i cześć,  
i wszelkie błogosławieństwo.  
Tobie jednemu, Najwyższy, one przystoją  
i żaden człowiek nie jest godny  
wymówić Twego imienia<sup>55</sup>.

Następnie „natchniony” Autor wychwala swego Pana ze wszystkimi Jego stworzeniami, szczególnie z panem bratem słońcem, przez które staje się dzień i nas przez nie oświeca. I ono jest piękne i świecące wielkim blaskiem: jest bowiem wyobrażeniem Najwyższego. Chwali też „brata ogień”, który rozświetla noc i za to, że jest piękny i radosny, krzepki i mocny. Święty Franciszek ceni również „brata księżyc i gwiazdy”, „brata wiatr” i powietrze, chmury i pogodę; chwali każdy czas. Słowa pochwały kieruje też wobec siostry wody, zauważając, że jest ona „bardzo pożyteczna i pokorna”, cenna i czysta. Wysławia „matkę ziemię, która nas żywi i chowa, wydaje różne owoce z barwnymi kwiatami i trawami”. Franciszek zauważa także człowieka i jego los; chwali ludzi, którzy – dla imienia Pana – przebaczą i znoszą słabości i prześladowania. Wreszcie Biedaczyna chwali „siostrę śmierć cielesną”. Ważne to rozróżnienie – „cielesną”, gdyż „biada tym, którzy umierają w grzechach śmiertelnych”; Franciszek nie chwali śmierci duchowej<sup>56</sup>.

Zakończenie stanowi zaproszenie Franciszka skierowane do słuchaczy *Słonecznego hymnu*, aby zostali „kuglarzami” Boga, żeby poszli za Panem i przeszli z Nim przez cały świat, wielbiąc Go pieśniami; żeby wzruszali serca ludzi i otwierali je na radości duchowe.

Chwalcie i błogosławcie mojego Pana  
i dziękujcie Mu, i służcie  
z wielką pokorą<sup>57</sup>.

Do tej samej szkoły poezji uczęszczał Jacopone da Todi (1230–1306), mistyk i poeta franciszkański. Zostawił po sobie *Laudi spirituali* (Pieśni duchowe) oraz dwie sekwencje, napisane po łacinie: *Dies irae* i *Stabat Mater dolorosa*. I to te dwa ostatnie dzieła są najbardziej znane, choć budzą odmienne wrażenia. *Dies irae* zupełnie nie jest „franciszkańskie”, w charakterze wręcz ponure. Natomiast *Stabat Mater dolorosa* wpisuje się w pasyjny charakter zakonu, do którego należał Jacopone da Todi<sup>58</sup>.

Z polskich przedstawicieli religijnych poetów wymienić należy Polak-anonima (XV w.), który jest autorem *Pieśni o siedmiu radościach Najświętszej Maryi Panny*. Anonim wymienia siedem „wesel” Maryi, którymi były: 1) „pozdrowienie pirwe”; 2) gdy „Syna porodziła”; 3) „od Trzech Królów nawiedzenie”;

<sup>55</sup> Tamże, s. 347.

<sup>56</sup> Tamże, s. 348–349.

<sup>57</sup> Tamże, s. 349.

<sup>58</sup> *Teksty o Matce Bożej. Franciszkanie średniowieczni*, w: *Beatam me dicent...*, t. 5, s. 96, 98–99.

4) „po śmierci Syna swego”; 5) gdy „Syna zoglądała”, który w niebo wstępował; 6) gdy Syn „zesłał Ducha Świętego”; 7) gdy Syn rzekł: „Matko miła, Pójdź wybrana <w> wieczną światłość”. Pieśń kończą słowa modlitwy skierowane do Maryi:

Przez tve, Panno, siedm radości  
Zbaw nas smutku i żalości  
Niniejszych i też wiecznych,  
Nie zapominaj nas swych sług grzesznych.

A którzy ciebie wzywają,  
Raczy być przy ich skonaniu.  
Racz być z nami czasu tego  
Nie daj widzieć wrogu złęgo,  
Przy śmierci dobre skonanie,  
A potem wieczne wesele. Amen<sup>59</sup>.

Innym polskim poetą i kaznodzieją był bernardyn bł. Władysław z Gielniowa († 1505). Przypisuje się mu autorstwo *Godzinek*. Pewne jest natomiast jego autorstwo pieśni *Jezusa judasz sprzedał za pieniądze nędzne* (1488). Inny utwór poetycki – także pieśń – *Zdrowaś, Królewno wyborna* jest swobodną parafrazą łacińskiej antyfony *Salve, Regina*. Kolejną pieśnią maryjną jest *Anna, niewiasta nieplodna* (abecedariusz)<sup>60</sup> oraz pieśń o Wniebowzięciu Maryi: *Już się anjeli wiesielą*. Pierwszy utwór plastycznie przedstawia Mękę Jezusa i kończy się pobożnym zaleceniem:

Trzykroć pięćdziesiąt mowcie: „Zdrowa bądź, Maryja”,  
A jeden pacierz pojcie za każdym dziesiątkiem:  
Piętnaście rozmyślań w Bożym umęczeniu  
Są do nieba słopienie, duszne oświecenie. Amen<sup>61</sup>.

Bardzo radosnym utworem jest pieśń o Wniebowzięciu Maryi. Opisuje wydarzenia tuż przed Wniebowzięciem, o których informacje autor zaczerpnął zarówno z Tradycji, jak i ludowych podań, oraz samo „wskrzeszenie” Matki przez Jezusa. Pieśń kończy się wezwaniem:

Wiesielcie się krześcijani,  
Bo za wami prosi Pani,  
Jezu Krysta, Syna swego,  
By wam dał Ducha Świętego.

Święta Matuchno, Maryja,  
Tobie śpiewamy: Aleluja,  
Daj bychom ciebie widzieli,  
A w niebiesiech przebywali. Amen<sup>62</sup>.

<sup>59</sup> Tamże, s. 149.

<sup>60</sup> Pierwsze słowa kolejnych zwrotek: Anna, Balaam, Czysta, Duchem, Ezechijel, Farao, Grzesznicy, Helijasz, Jako, K tobie, Łaskawo (Panno), Morska (gwiazdo), Nasza (rzeczniczko), Proś, Quitnąca (Pa<n>no), Rajska (uliczko), Studnia (rajska), Ty, Wielebna, Xrystusa, Yasna (gwiazdo), Żywot, tamże, s.156–158.

<sup>61</sup> Tamże, s. 153.



Posługiwanie się poezją (pieśnią) jako „narzędziem” przepowiadania przez franciszkanów było u początków zakonu bardzo popularnym sposobem ewangelizowania prostego ludu. Mamy tego świadectwa współczesnych świadków zawarte w *Kwiatkach św. Franciszka* oraz w wielu przekazach Tomasza Celano. Polska poezja „homiletyczno-katechetyczna” ma jeszcze i ten walor, że stanowi źródło wiedzy o języku ojczystym. Warto zauważyć, że omówione dotąd przykłady twórczości poetyckiej – zarówno tej starożytnej, jak i średniowiecznej – miały zawsze na celu przybliżenie wiernym Słowa Bożego, by było ono bardziej zrozumiałe, jasne i bardziej przekonujące. Nie były więc to wiersze dla nich samych, czy też dla sławy ich autorów, ale wszystkie były „na służbie” u Boga.

### WSPÓLCZEŚNI POLSCY KAZNODZIEJE–POECI<sup>63</sup>

Omawiając posługiwanie poezją na ambonie, czy też poprzez książkę i przez media – skupimy się jedynie na kilku poetach, zdaniem autora, najbardziej charakterystycznych na polskiej scenie homiletycznej.

Osoby ks. Jana Twardowskiego nie ma potrzeby przedstawiać. Stał się on klasykiem poezji chrześcijańskiej XX i XXI w. Jest to twórczość na wskroś ewangeliczna. Nie są to jednak „covery” Ewangelii, to raczej „wariacje” na temat. Poezja okresu kapłaństwa w dużej części poświęcona jest problemom egzystencjalnym – przemijaniu i śmierci. Poeta nie lęka się ich, lecz akceptuje taki porządek rzeczy<sup>64</sup>. Niemniej nie brakuje w poezji Twardowskiego zwątpień, które jednak znajdują rozwiązanie w Słowie Bożym. Poeta nigdy nie traci kontaktu z Bogiem; buduje hierarchię wartości, opartą na Ewangelii<sup>65</sup>. W poezji ks. Twardowskiego pojawia się też rys „franciszkański”: zachwyt przyrodą prowadzi go, jak ongiś św. Franciszka, wprost do Boga. Poeta wchodzi w świat Biblii i przedstawia go czytelnikowi (słuchaczowi). Niektóre ze spotkań z Bogiem mają charakter bardzo bliski, mistyczny<sup>66</sup>.

W formie utworów poetyckich ks. Twardowskiego widoczna jest tendencja ku potoczności, i to w jej „niskich rejestrach”, chcąc w ten sposób, czasami dosadny, przybliżyć odbiorcy zrozumienie przesłania Bożej prawdy. Obok tych wierszy „potocznych” pojawiają się także krótkie utwory aforystyczne<sup>67</sup>.

<sup>62</sup> Tamże, s. 162.

<sup>63</sup> Zagadnienie poezji w służbie Słowu Bożemu w czasach obecnych zawężono wyłącznie do przykładów polskich. Katolicka poezja w świecie wymaga odrębnego omówienia z uwagi na jej mnogość i bogactwo.

<sup>64</sup> A. Iwanowska, *Poezja księdza Jana Twardowskiego na fali czasu*, w: J. Twardowski, *Zaufalem drodze. Wiersze zebrane 1932–2006*, Warszawa 2007, s. 1143

<sup>65</sup> J. Twardowski, *Zaufalem drodze...*, s. 1145.

<sup>66</sup> Tamże, s. 1144.

<sup>67</sup> Tamże, s. 1145–1146.

Jednym z głównych problemów podejmowanych przez Poetę jest zagadnienie wiary i niewiary. W wierszach tych ukazuje swój ból i niezwykle przeżycie wewnętrzne związane z niewiarą ludzi. Bywa też tak, że ksiądz-poeta podchodzi do problemu spokojniej, uważając, że przeminie on „jak babski urok i czary”. Z drugiej strony stroni od „matematycznych dowodów na istnienie Boga z wykresami”<sup>68</sup>. Rzecz ciekawa, niewierzących ks. Twardowski traktuje z szacunkiem, a nawet z sympatią<sup>69</sup>.

Zastanawiającym zjawiskiem jest fakt, że grono czytelników i słuchaczy księdza-poety stanowią ludzie różnych zawodów i wieku. Nie jest to tylko zasługa talentu Autora, ale również treści i wartości, które przekazuje jego poezja. Wartości nie są nikomu narzucane na siłę, lecz podawane w sposób wzruszający i prosty odbiorcy oraz poddawane pod jego rozwagę. Ewangelia wszak promuje wolność – wolność dzieci Bożych. Poeta pozyskuje swoich sympatyków spośród zwolenników Kościoła ubogiego i otwartego na ludzi innych wyznań i niewierzących oraz promowanie kultu bardzo prostego, bez kaznodziejskiego patosu. Człowiek ma przede wszystkim kochać – kochać Boga, ludzi, siebie. Kochać znaczy bowiem tyle, ile służyć<sup>70</sup>. Ksiądz Twardowski kochał wszystkich ludzi, a jego poezja naprawdę służyła Słowu Bożemu.

W celu zilustrowania tego, co dotąd powiedziano – kilka przykładów poezji służebnej ks. Jana:

1.

Duszo nasza, stań się wreszcie wiosną,  
i przeżycia ludzkie uczyni nowe.  
Niech świat cały wyda nam się nagle  
odkrywaną wyspą koralową.  
[...]  
Dość już starych milczeń i cierpień,  
książek starych kołujących głowę,  
z nową wiarą, po nowych westchnieniach,  
niech złudzenia nasze będą nowe<sup>71</sup>.

2.

Warto moknąć na deszczu na kogoś czekając,  
biec z laurką i kwiatem przez miasto jak zając,  
stać dla chorych w ogonku po jedną cytrynę,  
grzesznikom pozaświecać wszystkie łyzy matczyne,  
kłaść się późno do łóżka, z kogutem się budzić,  
gdy wszystkie nasze drogi prowadzą do ludzi<sup>72</sup>.

<sup>68</sup> Tamże, s. 1147.

<sup>69</sup> Tamże, s. 1151.

<sup>70</sup> Tamże, s. 1153.

<sup>71</sup> Tamże, s. 91.

<sup>72</sup> Tamże, s. 110.

3.

Jeśli świętą zostaniesz, wszystko będzie święte w twoim życiu,  
 łożę twardo słane, niepokój i oschłość,  
 wspomnienia spisane ukradkiem w pamiętniku<sup>73</sup>...

4.

Ucałuję cię, Biblio, bo w tobie są słowa,  
 że Kain pierwsze miasto na ziemi zbudował –  
 stąd pewnie w miastach wszystkich, w miejskich strutych kwiatach –  
 w obłędzie ulic chodząc – widzę złego brata<sup>74</sup>.

5.

Na rekolekcjach nie strasz śmiercią –  
 bo po co  
 za oknami bór pachnie żywicą,  
 pszczoły z pasiek się złącą,  
 w abecadłach dzieci oczy mrużą  
 [...]  
 Mów o częstej komunii z Chrystusem –  
 złotych sercach bijących w ukryciu,  
 z katechizmu o cnotach najprościej,  
 i że grzechy przeciwko nadziei  
 są tak ciężkie jak przeciw miłości

Nie o śmierci mów z ambony – o życiu<sup>75</sup> –

To tylko okruchy poezji ks. Jana, ale już po tych ułamkach można rozpoznać Księżę, z której natchnienia wyszły te słowa, i do jakiej służby zostały powołane.

Kolejnym polskim księdzem-poetą jest Książd Tymoteusz (biskup Józef Zawitkowski). Za pomocą poezji złożone problemy życia wyjaśnia w pokornych słowach, nawet wtedy gdy bywa rozdrażniony przez upartego niedowiarka. Kazania-poematy ks. Tymoteusza są katechizmem powiedzianym inaczej. Bez kaznodziej-skiego zadęcia. Z prostotą pierwszokomunijnego wierszyka. Zapis tego katechizmu można znaleźć w małej książeczce zatytułowanej „Trzymaj się”. Jest to zapis nauk skierowanych do „wierzgającego” chłopaka, z którym poeta i książd wędruje przez cały rok i usiłuje mu pomóc rozwiązywać napotykanne problemy. Czasami bywa dosadny, a czasami stosuje unik, by dać „chłopakowi” czas na ostygnięcie rozpalonej głowy. Poezja ks. biskupa Józefa Zawitkowskiego sprawia, że po jej strofach, jak po schodach, pniemy się wyżej i wyżej – do Słowa Bożego<sup>76</sup>.

1. A ja nie wierzę,  
 że Ty w Boga nie wierzysz.

Nie powtarzaj więcej takich głupich zdań.  
 Nie ma ludzi,

<sup>73</sup> Tamże, s. 216.

<sup>74</sup> Tamże, s. 63.

<sup>75</sup> Tamże, s. 147.

<sup>76</sup> L. Dutkiewicz, *Dobrze, że jesteś Księżu Tymoteuszu!*, w: Książd Tymoteusz, *Trzymaj się!* „Bądź mocny w wierze!”, Częstochowa 1996.

Którzy w Boga nie wierzą,  
Owszem, są tacy,  
Którzy mówią, że nie wierzą,  
Którzy mówią, że Go nie ma<sup>77</sup>.

2. Masz dwie księgi:  
świat – oglądaj go, wyciągaj wnioski;  
i Pismo Święte – czytaj je.  
Ta pierwsza jest łatwiejsza do czytania,  
bo „Za każdym krokiem  
w tajniki stworzenia  
Coraz się dusza ludzka rozprzestrzenia  
I większym staje się Bóg!”<sup>78</sup>.  
Ta druga jest trudniejsza,  
bo choć pochodzi od Boga,  
pisali ja ludzie  
różnych czasów, kultur i języków.  
Tak czasem mi trudno przedrzeć się  
przez tę warstwę redakcyjną,  
aby dotrzeć do samej myśli Boga<sup>78</sup>.

Tak zaczyna się ta, trwająca rok, podróż z nauczycielem i poetą. A jak się kończy?

Cały rok szedłem z Tobą przez zawile pytania.  
Miałem Ciebie wciąż przed oczyma.  
Czasem denerwowałem się na Ciebie,  
bo miałeś takie prymitywne, zaczepne,  
nawet złośliwe pytania.  
Nie wiem,  
czy odpowiedziałem Ci wystarczająco,  
ale pytaj dalej,  
szukaj, myśl samodzielnie<sup>79</sup>.

Przypomina się w tym miejscu zdanie ks. Jana Twardowskiego, umieszczone na odwrocie strony tytułowej *Wierszy zebranych: Jeśli nie wiesz dokąd iść/ sama cię droga poprowadzi*<sup>80</sup>. W rzeczy samej słowo księdza-poety pokazuje jedynie kierunek drogi; dalej trzeba iść samemu, byleby tylko trzymać się mocno tej drogi – ona sama doprowadzi człowieka do celu.

Omawiając poetyckie przepowiadanie Księdza Biskupa nie sposób pominąć jego homilii i litanii, z których ta o „wszystkich Matkach Boskich” w Polsce jest chyba najpiękniejsza i najtrafniej opisuje postać Maryi:

<sup>77</sup> Ksiądz Tymoteusz, dz.cyt., s. 15.

<sup>78</sup> Tamże, s. 20.

<sup>79</sup> Tamże, s. 229.

<sup>80</sup> J. Twardowski, *Zaufalem drodze...*, s. 2.

Matko Serdeczna –  
 z sandomierskiej ziemi [...]

O świętogórska –  
 Panno z Gostynia [...]

Smągła Góralko  
 z Rusinowej Polany [...]

Nadmorska Pani –  
 Rybaczko Swarzewa [...]

Jazłowiecka –  
 Ty, co ułanów  
 znalazłaś po imieniu [...]

Gospośiu Śląska z Piekar [...]

Władczyni Zamku –  
 o Czerwińska Pani [...]

Pocieszeń pełna [...]

co stale tęsknisz w pociesznym Powsinie [...]

Z Rzymu skradziona –  
 w Kodniu schowana  
 Zebrzydowska z Kalwarii [...]

W Studziennej na krześle siedząca [...]

Zasypiająca – w drzewie rzeźbiona tysiącletnim  
 Wita Stwosza dłutami [...]

Flisaczko Dobrzyńska...

Księżna Łowicka,  
 Domaniewiecka Pani,  
 Śpiewam Ci, polska Królowo, przez cały maj przy kapliczkach  
 I krzyżach przydrożnych<sup>81</sup>...

Książd Tymoteusz potrafi wplatać w poezje swoje słowa poetów innych, ale czyni to tak, że niepodobna odnaleźć „pośrednich ogniów”; utwór jawi się nie jako eklektyczny zlepek myśli, lecz jako zupełnie nowy poemat o Bogu, o Jego Matce, o sprawach ludzi – dużych i małych. Na ludzkim padole potrafi dostrzec cierpienie, chorobę, samotność i upracowanie osób starszych. Wymownym tego świadectwem jest tomik poezji poświęcony tej grupie. Jest to katecheza dla osób doświadczanych na krzyżowej drodze życia. Kończy ją modlitwa zamieszczona na okładce książki:

Całuję krzyż Twój, Panie.  
 Z Tobą chcę być ukrzyżowany.  
 Niech moje cierpienie  
 I modlitwa wszystkich chorych  
 Większe będą niż zło tego świata,  
 Abyś ocalił ten świat,  
 Moją Ojczyznę, moją rodzinę  
 I mnie biednego.  
 Bądź wola Twoja, Panie.  
 Amen<sup>82</sup>.

<sup>81</sup> H. Brzozowska-Kaczor, *Dar i błogosławieństwo*, Łowicz 1990, s. 41–42.

Modlitwa ta koresponduje dobrze z inną modlitwą, którą kiedyś znaleziono w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück, zapisaną na kawałku papierowego opakowania: „Panie, pamiętaj nie tylko o dobrych ludziach, ale także o tych wszystkich ze złą wolą. Nie pamiętaj jedynie cierpienia, jakiemu nas poddali. Pamiętaj o owocach, jakie przynosimy dzięki temu cierpieniu – naszej braterskiej przyjaźni, naszej lojalności, pokorze, odwadze i hojności, o wielkości serca, którą to wszystko przyniosło. I kiedy staną przed Tobą na sądzie, niech te wszystkie owoce, które przynieśliśmy, stanowią ich nagrodę i przebaczenie dla nich”<sup>83</sup>.

Temat modlitwy często jest podnoszony w poetyckich kazaniach ks. Tymoteusza. W *Wielkiej Modlitwie Powszechnej*<sup>84</sup> modli się on za Ojca Świętego, za Kościół święty, za biskupów, kapłanów, diakonów, zakonników, za siostry zakonne, o nowe powołania zakonne i kapłańskie, za cierpiących i chorych, za dzieci, wnuków i całą rodzinę, za sąsiadów i bliskich, za nauczycieli, profesorów, wychowawców, za lekarzy i służbę zdrowia, za rolników, za ludzi różnych zawodów, za narzeczonych, za więźniów, za bezbożnych, za uzależnionych, za zmarłych – za wszystkich ludzi...

Za tych, którzy prosili mnie o modlitwę,  
Za tych, którym winien jestem modlitwę,  
Za tych, których kocham,  
I za tych, których kocham za mało,  
Za tych, którzy potrzebują modlitwy...<sup>85</sup>.

Poetyckie przepowiadanie Ewangelii, służba Słowu Bożemu poprzez poezję łatwiej zapada w pamięci słuchaczy. Można się o tym przekonać za każdym razem, gdy ks. Tymoteusz wobec zebranego ludu wypowiada nieodmiennie od lat pierwszy wers swego ewangelicznego poematu – *Kochani moi*.

Pocieszające jest, że w ślady Księdza Biskupa idą inni kapłani, poeci Boży, słudzy Słowa. Wymienimy tutaj dwóch: ks. Jerzego Szymika i ks. Wiesława Hudka. Obydwaj wpisali się w nauczanie Kościoła. Bez ich sztuki posługa Kościoła stałaby się „jąkaniem” bądź „czymś niepewnym”<sup>86</sup>.

Pierwszy z autorów znany jest między innymi z trzech zbiorów wierszy: *Z każdą sekundą jestem bliżej Domu*<sup>87</sup>, *Błękit*<sup>88</sup>, *Cierpliwość Boga*<sup>89</sup>. W przeciwieństwie do ks. J. Twardowskiego, ks. Szymik w swoich wierszach nie „wybrzydza” na teologów ani na teologię i nie stroni od podejmowania problemów

<sup>82</sup> Ksiądz Tymoteusz, *Przyjdź mój Jezu, pociesz mnie*, Łowicz 1993, s. 162 (okładka).

<sup>83</sup> A. de Mello, *Minuta nonsensu*, Kraków 1998, s. 308.

<sup>84</sup> Ksiądz Tymoteusz, *Przyjdź mój Jezu...*, s. 131–150.

<sup>85</sup> Tamże, s. 150.

<sup>86</sup> Paweł VI, *Do artystów*, „Znak” 16 (1964) nr 12 (126), s. 1246.

<sup>87</sup> J. Szymik, *Z każdą sekundą jestem bliżej Domu. Wiersze z lat 1976–2000*, Wydawnictwo „M” Kraków 2001.

<sup>88</sup> J. Szymik, *Błękit. 50 wierszy z lat 2000–2002*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2003.

<sup>89</sup> J. Szymik, *Cierpliwość Boga. 66 wierszy z lat 2003–2006*, Księgarnia św. Jacka Katowice 2006.

dogmatycznych<sup>90</sup>. Niemniej klimat poezji ks. Szymika jest ten sam, bo ta sama jest wiara, ten sam Kościół, to samo przepowiadanie, wreszcie – te same problemy egzystencjalne człowieka:

trzeba tu i trzeba tam  
 bo jest ziemia i jest niebo  
 trzeba to i trzeba tamto  
 bo jest Pan Bóg i jest diabeł  
 i wołasz,  
 wołasz aż dziedziniec drży:  
 widzę Go po raz pierwszy!  
 A nawet mowa cię nie zdradza  
 bo nie jesteś przecież  
 Galilejczykiem<sup>91</sup>

Jednak i temu poecie nie obca jest tamta – ks. Twardowskiego – tęsknota za prostotą, kiedy mówi, że „nie wolno za dużo myśleć/trzeba więcej kochać/to tylko życie/nic więcej”<sup>92</sup>, bo przecież „nie musisz widzieć po horyzont/nie musisz wszystkiego co piękne chować do zeszytu/nie musisz–/możesz być wolny”<sup>93</sup>. I jak mistrz Jan prosi Boga:

Nie pozwól  
 bym  
 pouczał  
 rozstrzygał  
 wiedział  
 [...]  
 Pozwól  
 żyć  
 to znaczy  
 słuchać i czcić<sup>94</sup>.

Poeta daje swojemu czytelnikowi (słuchaczowi) trzy rady<sup>95</sup>:

jeśli piszesz  
 nie wyprowadzaj zdań  
 ze swojej ciemności  
 demony bywają hojne  
 [...]  
 Nie wierz  
 zniszcz  
 i zawróć

<sup>90</sup> Por. wiersz J. Szymik, *De Trinitate. Wykład*, w: *Z każdą sekundą...*, s. 284–285.

<sup>91</sup> Tamże, s. 39.

<sup>92</sup> Tamże, s. 49.

<sup>93</sup> Tamże, s. 52.

<sup>94</sup> Tamże, s. 127.

<sup>95</sup> Tamże, *Trzy rady, z których ostatnia jest nieprzypadkowo najkrótsza*, s. 83–84.

[...]

Jeśli kochasz  
zaufaj słowom Augustyna

[...]

i zapytaj  
kogo? co?

[...]

jeśli żyjesz

[...]

masz mało czasu  
trzeba dać świadectwo

ale bywa

że czasu jest sporo  
i że inni zrobią to lepiej

Niemniej, życie jest piękne. Poeta wyznaje z rozbijającą szczerością:

Coraz bardziej podoba mi się żyć,

[...]

Jeżdżą samochody (a mogły nie jeździć),  
ludzie piją smaczne piwo,

całują się,

płaczą przy rozstaniach [...]

A jeszcze do tego nieśmiertelność.

Życie jest piękne<sup>96</sup>

Drugim współczesnym kapłanem-poetą – przecież nie ostatnim – jest ks. Wiesław Hudek, autor tomiku *Zapisane na skraju serca*<sup>97</sup> oraz *Pieśni żałobnych* i *Notatnika Loretańskiego*<sup>98</sup>. To przede wszystkim wiersze, które próbują oswoić wierszem istnienie i miłość, opowiadając o adoracji, lampie, spowiedzi, piątku; biorąc za temat tekst biblijny i te z modlitewników. Poeta jest człowiekiem zachwyty. To bardzo naturalna postawa człowieka, choć ten o niej często zapomina. Poeci przypominają nam o zachwycie. „W obliczu świętości życia i człowieka, w obliczu cudów wszechświata zachwyty jest jedyną adekwatną postawą. [...] Tego entuzjazmu potrzebują ludzie współcześni i jutrzejsi, ażeby podejmować i przezwyciężać wielkie wyzwania jawiące się już na widnokręgu. Dzięki niemu ludzkość po każdym upadku będzie mogła wciąż dźwigać się i zmartwychwstawać. W tym właśnie sensie powiedziano z proroczą intuicją, że *piękno zbawi świat*. Piękno jest kluczem tajemnicy i wezwaniem transcendencji. Zachęca człowieka, aby poznał smak życia i umiał marzyć o przyszłości. Dlatego piękno

<sup>96</sup> Tamże, s. 236.

<sup>97</sup> W. Hudek, *Zapisane na skraju serca*, Gliwice 2000.

<sup>98</sup> W. Hudek, *Matecznik*, Katowice 2004, s. 7–47, 51–99.



rzeczy stworzonych nie może przynieść mu zaspokojenia i budzi ową utajoną tęsknotę za Bogiem” (Jan Paweł II)<sup>99</sup>.

W taki oto sposób doszliśmy do Poety, dla którego piękno i Bóg stanowiły jedno; głosząc piękno zbliżał się do Piękną absolutnego. Widać w tym tę samą ścieżkę, którą w średniowieczu wytyczył św. Franciszek z Asyżu, a wcześniej – w okresie patrystycznym – podążali Ojcowie Kościoła.

W przebogatej twórczości Papieża-Poety zwraca uwagę źródło poetyckiego natchnienia. Jest nim nieodmiennie piękno Boga. Znajduje je zarówno w Biblii, jak i na obrazach ziemskich pejzaży. Stworzenie stanowi ilustrację Biblii. Pismo Święte nie jest ani gołosłowne, ani przesadne w swoich opisach. Nawet pobieżny ogląd tego świata każe przyznać mu rację: wszystko, co stworzył Bóg, było piękne. Boskie stworzenie świata nie było prowizorką, obliczone było na całe istnienie ludzkości. I choć pokolenia od tysiącleci poddawane są antraktom bezdechu, to przecież Piękno nigdy nie umiera, jest wieczne.

Poetycka i epicka twórczość Papieża zapewne wymaga osobnego studium<sup>100</sup>. W artykule zostaną jedynie zasygnalizowane służebne słowa Poety. W gruncie rzeczy chrześcijańscy poeci są bardzo podobni do siebie. Strofami wiedzą człowieka do celu – do Boga. Papież miał ten wielki przywilej, by strofy swoje nieść między cały lud Kościoła, a nawet wносить je na trybuny tego świata. Przesłanie papieskiej poezji jest na wskroś biblijne i kościelne, przez co jest bardzo ludzkie. Świadczą o tym *Listy do przyjaciela*<sup>101</sup>, jak i zwyczajny wiersz dedykowany swej matce<sup>102</sup>:

Nad Twoją białą mogiłą  
 klęknąłem ze swoim smutkiem –  
 o, jak to dawno już było –  
 jak się dziś zdaje malutkiem.  
 Nad Twoją białą mogiłą,  
 o Matko – zgasłe kochanie –  
 me usta szeptały bezsiłą:  
 Daj wieczne odpoczywanie –

W ludzki los Poety wpisane były rzeczy zwyczajne i tajemnicze, jak krakowski kamieniołom i studnia w Sychem<sup>103</sup>. Dzięki nim zauważył on, że „Dłonie są krajobrazem serca. Dłonie pękają nieraz/ Jak wąwozy, którymi się toczy nieokreślony żywioł”<sup>104</sup>. Tym żywiołem – okazuje się – jest ludzkie życie i „profil” człowieka.

<sup>99</sup> J. Szymik, *Co łączy, co dzieli...*, w: J. Hudek, *Zapisane...*, s. 7–9.

<sup>100</sup> Dotąd na temat młodzieńczej poezji Karola Wojtyły ukazało się jedynie niewielkie opracowanie, G. Łęcicki, *Nachylenie Boga*, Warszawa 2006, ss. 120.

<sup>101</sup> *Karol Wojtyła. Poezje. Dramaty. Szkice. Tryptyk rzymski*, red. W. Bonowicz, M. Romanek, Kraków 2004, s. 30–39.

<sup>102</sup> Tamże, *Renesansowy Psalterz*, s. 27.

<sup>103</sup> Tamże, *Pieśń o blasku wody*, s. 95.

<sup>104</sup> Tamże, *Kamieniołom*, s. 113.

Jest profil człowieka, który najlepiej znam,  
 najwszechstronniej.  
 Zaczyna się zawsze przy drugim Człowieku,  
 [...]  
 O takim więc profilu i o tamtym drugim Człowieku  
 nieustannie mówi mi życie<sup>105</sup>.

Okazją do teologicznych przemyśleń i podzielenia się nimi z innymi były często sytuacje wcale nie poetyczne, lecz prozaiczne – jak „myśli biskupa udzielającego sakramentu bierzmowania w pewnej podgórskiej wsi”<sup>106</sup>. Ale pytanie postawione wtedy nie było już prozaiczne: „Kto ma przyjść?”<sup>107</sup>.

Poezja Papieża, obejmowała cały Kościół; jego miejsca święte i zwyczajne. Do zadumy zmuszała – ściana Bazyliki św. Piotra, której nie ciążyą sklepienia, ani „ludzie żywi, którzy mieszkają daleko w izdebkach zmęczonych serc”<sup>108</sup>; zmuszała do przemyśleń również posadzka i krypta pod nią. Poeta stwierdza:

W tym miejscu nasze stopy spotykają się z ziemią, na której powstało  
 tyle ścian i kolumnad...

[...]

To Ty, Piotrze. Chcesz być tutaj Posadzką, by po tobie przechodzili  
 [...], by szli tam, gdzie prowadzisz ich stopy<sup>109</sup>

Musimy przeto zejść pod posadzkę, na której naniesiono już ślady  
 tyłu stóp. Musimy przedrzeć skałę, by odkryć człowieka

[...]

człowieka, który przeminał, czy Człowieka, który nie przemija?  
 Krypta ci powie<sup>110</sup>...

W poemacie *Wigilia wielkanocna* Papież daje poetycki wykład o zmarłych: „Trwa człowiek poza wszelkim odejściem i przyjściem/w sobie/ i w Tobie”<sup>111</sup>. I nic to, że po tym stwierdzeniu następuje *Rozważanie o śmierci*. Poeta dopowie bowiem: „Kres uprawy zawiera się już w jej początku”<sup>112</sup>, a przemijanie nierozłącznie związane jest z *Mysterium paschale*, tajemnicą Przejścia, „w której jest odwrócony porządek mijania”. Albowiem „Przechodzenie poprzez śmierć ku życiu” stanowi tajemnicę, „zapis głęboki/dotychczas nie odczytany do końca,/przeczuwany, niesprecyzny z istnieniem”<sup>113</sup>.

Tytuł kolejnego poematu – *Odkupienie szuka twego kształtu, by wejść w niepokój wszystkich ludzi* – ukazuje uniwersalizm wiary chrześcijańskiej i uniwersa-

<sup>105</sup> Tamże, *Profile Cyrenejczyka*, s. 118.

<sup>106</sup> Tamże, *Narodziny wyznawców*, s. 128.

<sup>107</sup> Tamże, s. 129.

<sup>108</sup> Tamże, *Ściana*, s. 133.

<sup>109</sup> Tamże, *Posadzka*, s. 134.

<sup>110</sup> Tamże, *Krypta*, s. 135.

<sup>111</sup> Tamże, s. 144.

<sup>112</sup> Tamże, s. 159.

<sup>113</sup> Tamże, s. 161.

lizm odpowiedzialności każdego chrześcijanina za odkupienie całego stworzenia, które czeka na dłonie Weroniki, „pełne codziennych poczynań/[...] trzymające zwyczajne płótno”<sup>114</sup>.

Wspomniano wyżej, że przesłanie poezji Jana Pawła II jest biblijne i kościelne. Biblijna jest szczególnie twórczość dramatyczna Papieża. Należy tu wymienić dramaty (pisane wierszem): *Hiob*<sup>115</sup>, *Jeremiasz*<sup>116</sup>, *Przed sklepem jubilera*<sup>117</sup>, *Promieniowanie ojcostwa*<sup>118</sup>. Wreszcie biblijny jest cały *Tryptyk rzymski*, który obejmuje czasy od stworzenia do przymierza Jahwe z Abrahamem<sup>119</sup>. Wszystkie te utwory są wykładem Starego Testamentu i przykładem posługiwania poezją Słowu Bożemu.

Co rozumiał Jan Paweł II przez pojęcie „Kościół”, o tym w doskonały sposób mówi utwór zatytułowany *Stanisław*. Papież podjął się w nim próby opisanie istoty Kościoła.

Pragnę opisać Kościół –  
Mój Kościół, który rodzi się wraz ze mną,  
Lecz ze mną nie umiera – ja też nie umieram z nim,  
Który mnie stale przerasta –  
Kościół: dno bytu mojego i szczyt.

Kościół – korzeń, który zapuszczam w przeszłość i w przyszłość zarazem,  
Sakrament mojego istnienia w Bogu, który jest Ojcem<sup>120</sup>.

Poezja Jana Pawła II zawiera niezwykle ładunek teologiczny, ma też wymiar katechetyczny i homiletyczny; bardzo zwyczajnie przedstawia prawdy wiary. Zwyczajność tę jednak mierzy się pięknem słowa Poety. To piękno słowa stanowi o precyzji wyrażen i głębi przekazu Słowa Bożego. Znamienne jest i to, że dramaty papieskie na swój sposób promują Księgi Starego Testamentu, zapomniane przez wielu współczesnych chrześcijan. Jeśli mówimy o poezji jako służbie Słowu Bożemu, to służba ta w wydaniu Papieża-Poety jest przez duże S.

Myliłby się jednak ten, kto sądziłby, że poezja na „usługach” Słowa Bożego jest domeną zarezerwowaną wyłącznie dla osób duchownych. Apostolstwo jest powszechnym zadaniem chrześcijan. Z tego dzieła nie są wyłączeni ludzie świeccy, także świeccy poeci.

<sup>114</sup> Tamże, *Weronika*, s.168.

<sup>115</sup> Tamże, s. 179–245.

<sup>116</sup> Tamże, s. 246–313.

<sup>117</sup> W podtytule utwór określony jest jako *Medytacja o sakramencie małżeństwa przechodząca chwilami w dramat*, tamże, s. 393–446.

<sup>118</sup> Część I i III napisana jest prozą. Część II, to poezja, tamże, s. 447–480.

<sup>119</sup> Tamże, s. 509–523. Na temat *Tryptyku*, zob. J. Szymik, *Jak współczesnemu człowiekowi mówić o Bogu*, referat wygłoszony 17 listopada 2007 r. na Sympozjum Pastoralnym „Bóg, człowiek i współczesność”, Łódź–Łagiewniki. Zbiory własne.

<sup>120</sup> Tamże, s. 173.

Poczesne miejsce zajmuje wśród nich Roman Brandstaetter. Jego poezje zawarte w tomiku pt. *Pieśń o moim Chrystusie*<sup>121</sup> są gotowymi kazaniem o zwiastowaniu Maryi, narodzinach Jezusa, nieoczekiwanej wizycie Trzech Króli i weselu w Kanie<sup>122</sup>. Poeta wygłasza pięknym słowem o dniu powszednim w Nazarecie i o doświadczeniu pokuszenia na pustyni<sup>123</sup>; opowiada o losie Jana Chrzciciela, o spotkaniu Jezusa z Samarytanką i celnikiem, który usadowił się sykomorze<sup>124</sup>. Z nową mocą brzmią słowa ośmiu błogosławieństw i nowe przypowieści o pierścionku, jabłku, witrażach i Atlantydzie<sup>125</sup>. I wreszcie dramatyczne kazania o Łazarzu, o ostatniej wieczerzy Jezusa, o modlitwie w oliwnym ogrodzie, o wyroku, o ukrzyżowaniu<sup>126</sup>. Tomik kończą „kazania” o zmartwychwstaniu, ponownych spotkaniach Jezusa z przyjaciółmi i o rozstaniu<sup>127</sup>.

Nie są to bynajmniej jedynie poetyckie powtórzenia Ewangelii. To nowe treści, nowe przemyślenia wyrażone pięknym słowem. Dzięki niemu Boża prawda staje się bardziej przystępna, zaktualizowana o znane nam treści i doświadczenia tego świata, w którym przeplatają się dobro i zło: blaszanki *Vacuum Oil Company*”, którymi czarne dziewczęta czerpią wodę<sup>128</sup> i złowieszcze blaszanki *Shella*, którymi wrogi tłum na gabbatha czynił hałas<sup>129</sup>. Finał jest jednak szczęśliwy, o czym opowiada pusta pieczara:

Aż dnia trzeciego, a było już późno  
Po szabacie, zaczęłam drzeć  
Na całym ciecie.  
Moje łono wstrząsane konwulsjami porodu  
Napełniło się niebiosami i psalmami.  
Pękły pieczęcie na moim ciecie.  
I wyszedł ze mnie, jak z dojrzałego owocu,  
Zmartwychwstały i śpiewający  
Bóg<sup>130</sup>.

W poetyckich „kazaniach” Brandstaettera przewijają się historia zbawienia i dzieje każdego słuchacza – Nikodema, który boi się na równi dobra i zła<sup>131</sup>, i Pio-

<sup>121</sup> R. Brandstaetter, *Pieśń o moim Chrystusie. Hymny Maryjne*, Warszawa 1988.

<sup>122</sup> Tamże, *Ave Maria, Betlehem, Modlitwa Trzech Magów, Gody weselne w Kanie*, s. 19–20, 23–26, 41–44.

<sup>123</sup> Tamże, *Dzień powszedni w Nazarecie, Kuszenie na pustyni*, s. 28–29, 35–40.

<sup>124</sup> Tamże, *Jan Chrzciciel w więzieniu, Bóg i Samarytanką, Celnik na drzewie sykomory*, s. 47, 50, 78.

<sup>125</sup> Tamże, *Psalm śpiewany u stóp Góry Ośmiu Błogosławieństw, Księga przypowieści*, s. 53–58, 65–69.

<sup>126</sup> Tamże, *Bethania, Ostatnia Wieczerz, Gethsemani, Wyrok, Koncert birnamski, Ukrzyżowanie, Stabat Mater*, s. 75–77, 84–87, 92–107.

<sup>127</sup> Tamże, *Opowiadanie Świętej Jaskini, Jezus mówi do Marii z Magdali, Niewierny Tomasz, Spotkanie w Emaus, Wniebowstąpienie*, s. 110–128.

<sup>128</sup> Tamże, *Bethania*, s. 75.

<sup>129</sup> Tamże, *Koncert birnamski*, s. 97.

<sup>130</sup> Tamże, *Opowiadanie Świętej Jaskini*, s. 111.

tra, któremu łatwiej gorzko zapłakać, niż wyznać prawdę<sup>132</sup>; los każdego z ludzi, którzy lękają się głębi, bo nie umieją po niej stapać<sup>133</sup>.

Autor poświęca wiele swoich wierszy Maryi Pannie, Matce Boga, ale ku Jej czci stworzył nie tylko *Hymny Maryjne*<sup>134</sup>, ale również – co oczywiste – postać Maryi jawi się w poetyckiej katechezie Poety, tj. w *Pieśni o moim Chrystusie*. Na początku jest Ona Dzieweczką o czole z błękitu<sup>135</sup>, potem Małżonką o twarzy zakrytej zasłoną i Rodzicielką Boga<sup>136</sup>. Jest też zwyczajną Matką, krzątającą się po izbie: raz spokojna, to znów zaniepokojona, gdy Jezus dwie deski układał na krzyż i zbijał je gwoździami<sup>137</sup>. W Kanie Galilejskiej widzi Ją zatroskaną i uśmiechniętą, lżejszą od promienia<sup>138</sup>. Później milczą o Niej Ewangelie i Poeta; Maryję spotykamy dopiero na placu egzekucji, w samym środku zbrodni<sup>139</sup>. Tam wersetami litanii otarł czoło swej matki, modląc się do Matki Boga:

Madonno Treblińska,  
 Święta Madonno obozów zagłady,  
 Święta Madonno pogrzebanych żywcem,  
 Święta Madonno skwierczącego ciała,  
 Święta Madonno gazowej komory,  
 Święta Madonno rozpalonych rusztów,  
 Święta Madonno człowieczych popiołów,  
 Módl się za popiół  
 Mojej matki...<sup>140</sup>

Zupełnie inny charakter ma litanijny *Hymn do Czarnej Madonny*<sup>141</sup>, w którym Brandstaetter nazywa Madonnę ptaszecą poetką, gołębnikiem Ewangelii, gałązką Jessego: metafory jakże blisko spokrewnione z paralelami starożytnych homiletów.

*Pieśń o moim Chrystusie* i *Hymny Maryjne* to nie jedyne „homiletyczne” dzieła Poety. Chrześcijańską i katechetyczną w swoim wymiarze poezję prezentuje on w wielu innych utworach<sup>142</sup>. Przedmiotem katechezy jest również Kościół i jego sprawy. Wymownym tego świadectwem jest przejmująca *Pieśń o śmierci Jana XXIII*.

<sup>131</sup> Tamże, *Nikodem*, s. 45–46.

<sup>132</sup> Tamże, *Na dziedzińcu arcykapłana*, s. 89–91.

<sup>133</sup> Tamże, *Chrystus przechadza się po jeziorze*, s. 59.

<sup>134</sup> R. Brandstaetter, dz.cyt., s. 133–178.

<sup>135</sup> Tamże, *Ave Maria*, s. 20.

<sup>136</sup> Tamże, *Betlelem*, s. 23.

<sup>137</sup> Tamże, *Dzień powszedni w Nazarecie*, s. 29.

<sup>138</sup> Tamże, *Gody w Kanie Galilejskiej*, s. 44.

<sup>139</sup> Tamże, *Stabat Mater*, s. 108.

<sup>140</sup> Tamże, s. 109.

<sup>141</sup> R. Brandstaetter, dz.cyt., s. 139.

<sup>142</sup> Np. *Litania florencka*, i *Modlitwa rzymska*, w: R. Brandstaetter, *Poezje. Wiersze liryczne. Poematy i hymny*, Warszawa 1980, s. 259–264.

Szumia szaty apostołów  
Jak gwałtowny deszcz.

Jaskółki  
Krążą nisko  
Nad Janem,  
Nad bratem ptaszęcym.

Na pierścieniu kolumn  
Na placu  
Klęczą ludzie.

Ręce człowiecze  
Są jak góry płaczu.

Kolana człowiecze  
Są jak rzeki wezbrane.

A tam, wysoko nad Rzymem  
Płonie  
Okno watykańskie:  
Pomarszczona harfa.

W głębi  
Za podwójną kotarą  
Harfy i ciszy  
Starzec  
Leżący na łóżku  
I śledzi kroki  
Nadchodzącej śmieci.

Cierpi  
Za Kościół.

Cierpi  
Za sobór.

Cierpi  
Za pokój<sup>143</sup>.

Czy można prościej i dobitniej wyrazić ważne sprawy Kościoła w dramatycznym momencie życia jego Zwierzchnika i Ojca?

## ZAKOŃCZENIE

Zaprezentowani poeci stanowią przykłady kościelnego przepowiadania w wybranych okresach – patrystycznym, średniowieczu i czasach współczesnych. Ograniczenie epok, jak i wybór poetów oraz przestrzeni, w której przyszło im tworzyć, było celowym zabiegiem autora, gdyż forma artykułu, nawet najdłuż-

---

<sup>143</sup> Tamże, s. 499.

szego, nie jest w stanie przedstawić całokształtu problematyki, a to z powodu jej czasoprzestrzennego ogromu. Artykuł jedynie sygnalizuje temat.

Ewangelia potrzebuje sztuki, potrzebuje poezji, aby zwrócić człowieka ku temu, co przewyższa sferę użyteczności i pozwala mu spojrzeć głębiej na samego siebie. Chrześcijanie potrzebują poetów, ich słów łagodnych, ale też proroczych i gniewnych, by poznać dokładniej ludzką kondycję, swoją wspaniałość i nędzę, by lepiej wiedzieć, co kryje się w człowieku. Kapłan-poeta jest szczególnym znawcą człowieka i temu „pозnanemu” człowiekowi przynosi on Ewangelię w odpowiedniej formie<sup>144</sup>. Spotkanie z pięknem może stać się przełomem duchowym dla słuchacza. Benedykt XVI zwierzył się kiedyś, że po koncercie kantat Bacha, nie mógł powstrzymać się od wypowiedzenia znamienitych słów: „Ten, kto to słyszał, wie, że wiara jest prawdziwa”. Człowiek przez sztukę, muzykę, poezję poznaje Boga głębiej. Jest to poznanie nie przez wyciągnięcie racjonalnych wniosków, lecz przez „serdeczny” wstrząs: wstrząs serca, które poznaje, że „coś takiego nie może pochodzić z pustki”<sup>145</sup>.

Parafrazując słowa Papieża, można powiedzieć, że słuchacze poetyckich homilii Ojców Kościoła, jak i kaznodziejów-poetów późniejszych czasów, także tych z *saeculum obscurum*, aż po lata współczesne – słysząc wieszczów słowa Bożego, wiedzieli i wiedzą, że wiara nie tylko rodzi się ze słyszenia, ale że wiara taka jest prawdziwa. Świadomość tego kościelnego doświadczenia nakazuje każdemu kaznodziei posługiwać się językiem nie tylko teologicznym, ale też poezją – językiem z innej przestrzeni: językiem piękna, które otwiera uszy i oczy człowieka naprawdę. Bo też trzeba wyraźnie powiedzieć, że inspiracje tego języka pochodzą z bardzo wysoka. Nie oznacza to, że poezja ma zastępować inne formy przepowiadania i nauczania kościelnego lub je dublować. Różnego rodzaju formy wypowiedzi służą temu samemu powołaniu kapłańskiemu – ewangelizacji. Kościół poprzez różnorakie narzędzia: dokumenty kościelne, katechezę, sztukę, w tym i poezję, ukazuje słowo Boże całościowo i dogłębnie. Podmiotem tego przekazu, jego wspólnym mianownikiem, jest człowiek<sup>146</sup>. Poeta jest jedynie sługą subtelnym, nie narzucającym się. Poezja natomiast, to nieustanne zdumienie Ewangelią, wyraz wiary poety. Owa konfesyjność nie ma wymiaru totalitarnego, lecz zapraszający. Bywa, że prowadzi nas w rejony „niewypowiadanego”<sup>147</sup>, w rejony miłości.

Było jednak jeszcze „coś”, co czyniło poetyckie kaznodziejstwo bardzo osobistym przekazem. W rzeczywistości kaznodzieje-poeci nie zwracali się do gromadzących się wokół nich tłumów, ale trafiali do konkretnego człowieka. Byli

<sup>144</sup> Por. J. Szymik, *Jak współczesnemu człowiekowi...*

<sup>145</sup> Tamże.

<sup>146</sup> Tamże, s. 2.

<sup>147</sup> J. Sochoń, *Poetycka orkiestra symfoniczna*, w: J. Szymik, *Z każdą sekundą jestem bliżej Domu*, Wydawnictwo „M”, Kraków 2001, s. 18

przy tym prawdziwi. Mówili wprost z własnego serca. Ich słowa nie były na wyrost. Dobrze to ujął Roman Brandstaetter w swym wierszu:

Może miał słuszność Jan z Czarnolasu,  
Śpiewając sobie a Muzom.

Piszemy tylko dla siebie  
I może jeszcze dla dwóch przyjaciół,  
Z których jednego na pewno  
Nigdy nie poznamy.  
[...]

Początkiem i źródłem dobrego pisania  
Jest moralność.

Poetyka wyrasta z etyki  
Jak winnica z czerwonej ziemi<sup>148</sup>.

*Ars poetica* Brandstaettera stanowi najlepsze uzasadnienie kaznodziejstwa poetyckiego. Żeby mówić o Bogu, żeby powiedzieć o Nim całą prawdę – należy to czynić pięknym słowem, słowem poezji, która jak żadne inne medium najtrafniej pokazuje Go ludziom.

Wydaje się, że najlepszą rekapitulacją tego, co powiedziano będą słowa innego poety<sup>149</sup>:

To musi być miłość  
cóż by to było innego?  
Skąd by się brał ten  
wstręt do przemocy?  
Radość ze mszy, ze świtu,  
ze wschodu księżycy?

Ta myśl mocna: że wszyscy  
jesteśmy wybrani,  
że będzie nam wybaczone.  
Przekonanie, że  
nigdy nie umrzesz.  
Cóż by to było innego?

Bo rzeczywiście poezja w służbie Słowu Bożemu jest niczym innym, jak posługiwaniem Miłości – mocą zachwyty<sup>150</sup>.

O Bogu nie sposób mówić bez zachwyty. Poezja wyraża ten zachwyt najlepiej i najpełniej, gdyż jest wyrazem Piękna. To nakłada na poezję obowiązek głoszenia dobrej nowiny o Bogu, obowiązek służby Słowu Bożemu. Nikt nie potrafi opisać i przedstawić ludziom Boga tak jak poeta. Dzięki jego posłudze ludzkość

<sup>148</sup> Tamże, *Ars poetica*, s. 93.

<sup>149</sup> J. Szymik, *Cierpliwość Boga. 66 wierszy z lat 2003–2006*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2006, s. 27.

<sup>150</sup> Tamże, *Moc zachwyty. Wiersze z Ameryki 2004–2006*, s. 98–106.



po każdym upadku dźwiga się i zmartwychwstaje. W tym właśnie sensie piękno zbawia świat. Piękno objaśnia tajemnicę i wyzwala ku transcendencji. Twórcy poezji chrześcijańskiej zachęcają człowieka, aby poznał smak życia i umiał marzyć o przyszłości. Jednak piękno tego świata nie jest w stanie zaspokoić ludzkich aspiracji. Wcześniej czy później po stopniach poezji wejdzie on na wyżyny Słowa Bożego. I temu właśnie służyć ma poezja chrześcijańska na ambonie.

## POETRY AT THE SERVICE OF THE WORD OF GOD

### Summary

In this article, the author focuses on the subject of poetry used in the Word of God. The forms of poetry presented during ancient times, the middle ages and a short correlation to biblical poetry, which is the basis to Christian poetry, are introduced with clear originality. The reader who is familiar with the forms of poetry used in homiletics as well as in lyrical preaching fragments, beginning from Clement of Alexandria and finishing with today's Polish poet-preachers, will discover that poetry is a perfect tool to transmit homiletic and dogmatic contents. It represents itself as a privileged instrument to express the Word of God. The subject of poetry at the service of the Word of God has as its goal on one side to call attention to today's preachers to the richness of Church poetry, and on the other side, to make one more sensitive to the beauty of the Word.

**Słowa kluczowe:** Słowo Boże, przepowiadanie, poezja, Ojcowie Kościoła, piękno